

UWARUNKOWANIA RELIGIJNE WOJNY DOMOWEJ W JUGOSŁAWII

Istniejące do niedawna państwo jugosłowiańskie (Jugosławia wcześniejsza w odróżnieniu od tzw. nowej Jugosławii) obejmowało ziemie zamieszkałe przez narody południowosłowiańskie z wyjątkiem Bułgarów. Powstało ono jako Królestwo SHS, Królestwo Serbów, Chorwatów, Słoweńców (Kraljevina Srba, Hrvata i Slovenaca), przemianowane w 1929 r. na Jugosławię. W granicach tego państwa zamieszkiwało kilka narodów pochodzenia zarówno słowiańskiego (Serbowie, Chorwaci, Słoweńcy i Macedończycy), jak i innego (Węgrzy, Albańczycy, Turcy). Różnorodność etniczna występowała tam w powiązaniu z odmiennością cywilizacyjno-kulturową, co najdobitniej wyrażało się w równoczesnym stosowaniu różnych alfabetów: Serbowie i Macedończycy pisali przy użyciu tzw. cyrylicy albo ściślej *vukowej azbuki* (alfabet zreformowany przez Vuka Stefanovicia-Karadžicia w I poł. XIX w., różniący się kilkoma literami od cyrylicy rosyjskiej), a Chorwaci, Słoweńcy i Węgrzy używali alfabetu łacińskiego. Jednak daleko poważniejsze znaczenie dla stosunków wewnętrznych w Jugosławii miało jeszcze większe zróżnicowanie religijne. Jugosławia bowiem przedstawiała sobą ogromny ładunek nie tylko różnic, ale także nawarstwionych od dawna niezmiernie ostrych konfliktów religijnych. Najostrzejszy przebieg miały one na osi prawosławie – katolicyzm oraz prawosławie – islam. Serbowie i Macedończycy oraz mieszkańcy Czarnogóry oraz częściowo Bośni i Hercegowiny wyznawali religię prawosławną, co wiązało się z silną na zamieszkiwanych przez nich obszarach orientacją na Rosję. Słoweńcy, Chorwaci oraz częściowo Węgrzy, Niemcy i Albańczycy zaliczali się do wyznawców i członków Kościoła katolickiego, przy czym Słoweńcy i Chorwaci określani byli od połowy XIX w. przez nacjonalistów rosyjskich mianem „przeklętych sługusów Rzymu” Pewna część Węgrów, Niemców i wojwodińskich Słowaków to protestanci. Na obszarach Kosowa, Macedonii, Bośni i Hercegowiny oraz Albanii zamieszkiwali muzułmanie, którzy byli bądź to pochodzenia tureckiego, bądź też wywodzili się od poturczeńców, czyli byli najczęściej potomkami Serbów, Chorwatów, czy innych, którzy w przeszłości dobrowolnie lub pod przymusem przeszli na islam. Określano ich – i nazwa ta funkcjonuje do dzisiaj – mianem: muzułman, nie trzyszcząc się bliżej o sprecyzowanie ich narodowości, tymczasem wśród nich występuje sporo potomków ludności tatarskiej i czerkieskiej, nie mówiąc już o rdzennie tureckiej. Cały ten konglomerat wyznaniowy komplikowało dodatkowo istnienie na ziemiach jugosłowiańskich sporego odsetka ludności żydowskiej – wyznawców religii mojżeszowej, niełatwo poddającej się, podobnie jak wszędzie w Europie, procesom asymilacyjnym i unifikacyjnym. Obok nich w tej części Półwyspu Bałkańskiego znajdowano wyznawców Kościoła ormiańskokatolickiego, rodowitych Or-

mian lub też przedstawicielei innych plemion kaukaskich. Mozaikę wyznaniową pogłębiały dodatkowo funkcjonujące na tym terytorium rozmaite sekty.

Nie wielość wyznań stanowiło w Jugosławii najpoważniejszy problem, ale stosunki panujące pomiędzy wyznawcami poszczególnych religii, zwłaszcza tych najsilniejszych, tzn. katolicyzmu, prawosławia i islamu. Pomiedzy chrześcijanami i muzułmanami zadawniony i niezwykle ostry konflikt istniał od wielu wieków; można jego początki śmiało umiejscowiać w XIV w., czyli w momencie podboju Półwyspu Bałkańskiego przez Turków. Pierwszy kontakt chrześcijan ze zdobywcami tureckimi obfitował w wiele krzywd, które położyły się od razu cieniem na stosunki pomiędzy narodami i wyznaniem. Jeżeli konflikt muzułmańsko-chrześcijański datuje się od wejścia Turków na Bałkany i ma on uwarunkowania ściśle polityczne, to złe stosunki pomiędzy prawosławnymi Serbami i katolickimi Chorwatami miały swoje uwarunkowania w okresie późniejszym, przede wszystkim w XIX w. i potem. Ich podstawowym podłożem stał się konflikt polityczny Serbów z Chorwatami, który powstał w okresie, kiedy prawosławni Serbowie na bazie idei jugosławiańskiej podjęli akcję jednoczenia wszystkich Słowian południowych w jedno państwo¹.

Analizując bliżej przyczyny konfliktów narodowościowych i wyznaniowych na ziemiach jugosłowiańskich, należy z całym naciskiem stwierdzić, że kształtowały się one w ciągu wielu stuleci, przynajmniej przez połowę tysiąclecia. Nie może zatem nikogo zastanawiać ani dziwić ich intensywność i ostrość, narody te bowiem miały dosyć dużo okoliczności i czasu, aby się wzajemnie znienawidzić, aż do głębokiej patologii. Jeśli myślimy o konflikcie pomiędzy wyznawcami islamu i chrześcijanami, to pamiętać trzeba o skutkach trwającej prawie pół tysiąclecia niewoli tureckiej, charakteryzującej się okropnościami, wynikającymi z tureckich prześladowań wobec „giaurów” Chrześcijanie pod panowaniem Porty ottomańskiej byli traktowani jako obywatele podrzędnej kategorii i podlegali prześladowaniom nie tylko w aspekcie narodowościowym i wyznaniowym, ale także społecznym, majątkowo-podatkowym i wielu innych. Byli określani mianem „raya”, co oznacza stado, bydło itp. Ustawodawstwo tureckie zabraniało im noszenia broni, jazdy konnej, jak też posiadania koni oraz budowania lepszych domostw. Chrześcijanin mógł posiadać tylko osła lub muła jako siłę pociągową, a dom wolno mu było zbudować tylko z gorszych materiałów budulcowych, jak np. glina. Religie chrześcijańskie były prześladowane i wyszydzane, szczególnie ze względu na złe stosunki rosyjsko-tureckie upokarzano prawosławnych. Rząd nie finansował żadnej formy działalności religijnej oprócz muzułmańskiej, nie łożył na budowę i remonty kościołów i cerkwi. Na te cele miały łożyć parafie, gdzie zbierano systematycznie datki od wierznych, ale często urzędnicy tureccy pod obojętnie jakim pretekstem zabierali z trudem uciulane przez wiele lat pieniądze. Było to dość często spotykaną praktyką i zawsze budziło odruch ogromnego protestu ze strony chrześcijan, a konfiskata pieniędzy zebranych na budowę cerkwi przez Turków latem 1875 r. doprowadziła do wybuchu potężnego powstania ludności słowiańskiej w Bośni i Hercegowinie². Ludność mogła zajmować jedynie najniższe stopnie w hierarchii społecznej mieszkańców państwa tureckiego, nie mając praktycznie możliwości awansu. Wyjątkiem byli tu niektórzy Grecy, Ormianie i Żydzi, którym udało się dorobić na handlu, a Grecy dodatkowo pełnili szereg funkcji politycznych, np. funkcje gospodarów mołdawskich i wołoskich. Znane były europejskiej opinii publicznej liczne zdzierstwa, rabunki i gwałty zadawane Słowianom przez władze tureckie oraz ludność muzułmańską. Do legendy przeszły okrucieństwa baszybuzuków, paramilitarnego nieregularnego, muzułmańskiego pospolitego rusze-

¹ O jugosławizmie szerzej zob. A. GIZA, *Idea jugosławizmu w latach 1800–1918*, Szczecin 1992.

² A. GIZA, *Słowianofile rosyjscy wobec kryzysu bałkańskiego w latach 1875–1878*, Wrocław 1982, 16n.

nia, które z własnej woli wspierało regularną armię turecką w tłumieniu powstań narodowych na Bałkanach. Ulubionym sposobem traktowania powstańców przez baszybuzuków i Czerkiesów było – oprócz gwałtów i rabunków – zamykanie ludności w cerkwiach i podpalanie ich. Dlatego pamięć o postępowaniu muzułmanów i Turków wobec ludności słowiańskiej na Bałkanach znakomicie przyczyniła się do powstania ogromnej nienawiści do nich.

Inaczej rzecz się miała w przypadku konfliktu pomiędzy katolikami i prawosławnymi, tzn. z jednej strony Słoweńcami i Chorwatami, a z drugiej – Serbami i Macedończykami. W grę wchodziły tu nie tylko przeciwieństwa wyznaniowe, ale także cała tradycja historyczna, cywilizacyjno-kulturowa, orientacja polityczna, a nawet sprawy alfabety. Słoweńcy i Chorwaci hołdowali orientacji na kraje zachodnioeuropejskie, głównie Wielką Brytanię i Francję, mieli z reguły pozytywny stosunek do Niemiec i Austrii, uznawali rangę Stolicy Apostolskiej, występowali bardzo często z poparciem dla walki narodowowyzwoleńczej narodu polskiego. Natomiast Serbowie i Macedończycy byli związani z orientacją na Rosję, co łączyło się z natury rzeczy z postawą niechętną Zachodowi i krytyką polskich powstań przeciwko panowaniu rosyjskiemu. Czarnogórcy należeli do tych, którzy polskie powstania potępiali najostrzej, a władca Piotr I Niegosz oferował carowi Rosji Mikołajowi I zbrojną pomoc przeciwko polskiemu powstaniu listopadowemu³.

Tak więc część słowian południowych była związana z Zachodem, katolicyzmem i Stolicą Apostolską, używała alfabetu łacińskiego, inny zaś ich odłam hołdował cywilizacji wschodniej, prawosławiu, Konstantynopolowi i Moskwie oraz używał cyrylicy. Rozbieżności przenosiły się na drażliwą i niezwykle aktualną kwestię stosunku poszczególnych narodów słowiańskich do kreowanego przez rosyjską prawicę ruchu panslawistycznego, zakładającego stworzenie pod egidą caratu rosyjskiego jednego wspólnego dla całej Słowiańszczyzny tworu państwowego. Serbowie popierali rosyjski panslawizm (Macedończycy w XIX w. nie byli jeszcze uświadomionym narodem), Słoweńcy i Chorwaci zaś nie utożsamiali się z tym ruchem i polityką Petersburga, hołdując austrosławizmowi.

Antagonizmy te przybrały najostrzejszą formę w stosunkach pomiędzy dwoma najliczniejszymi narodami południowosłowiańskimi, Serbami i Chorwatami. Narody te bardzo wiele łączyło: bez większej przesady można powiedzieć, że posługiwały się – i tak jest do dzisiaj – tym samym językiem, niemniej jednak zapisywanym w przypadku Chorwatów alfabetem łacińskim, a Serbów – cyrylicą. Jednakże alfabety, wyznania, a ponadto wielowiekowa tradycja bratobójczych walk i rywalizacja o pierwszeństwo wśród narodów jugosłowiańskich nie pozwalały na jakiegokolwiek trwalsze zbliżenie. Znany chorwacki pisarz i polityk, przywódca ruchu ludowego Stjepan Radić w swojej pracy pt. *Užicke uspomene* takimi słowami zilustrował prawdę o stosunkach chorwacko-serbskich: *Dziś jeszcze (początek XX w.) przyjechawszy do jakiegoś miasta południowej Słowiańszczyzny, widzimy na wszystkich murach zagadkowe litery Z.H.K.S. albo Z.S.K.H. Znaczą one «Niech żyje Chorwacja, niech ginie Serbia» lub przeciwnie, według tego, czy pisała to ręka Serba, czy Chorwata (...). Przez czterysta lat bijemy się i przesładujemy wzajemnie, a potem o junactwie tym śpiewamy pieśni, a wyszkolone dzieci nasze piszą o tym grube księgi, aby owa stara waśń w zapomnienie nie poszła*⁴.

Radić podawał liczne przykłady krwawych bójek pomiędzy studentami serbskimi i chorwackimi, odbywającymi się regularnie na różnych uczelniach europejskich,

³ Zob. szerzej L. DURKOWICZ-JAKSZICZ, Petar II Petrowicz Njegos (1813–1851), Warszawa 1938, 19n.

⁴ S. RADIĆ, *Užicke uspomene*, Novi Sad 1903, 69n.

m.in. w Wiedniu, Grazu, Budapeszcie. Bójki te miały bardzo krwawy przebieg i wybuchły najczęściej bez żadnej przyczyny. Obszary mieszane narodowościowo były ciągle widownią niekończących się walk pomiędzy ludnością całych wsi, odbywających się najczęściej w niedziele, kiedy młodzi junacy serbscy lub chorwacy nie byli zajęci pracami w polu i czas im pozwalał na poszukiwania przeciwników, nierzadko w pobliżu świątyń gdzie odbywały się nabożeństwa⁵. Zapiękle uprzedzenia pomiędzy Serbami i Chorwatami, powstałe głównie na tle religijnym, powodowały powstawanie reakcji, które najlepiej określił bezimienny Chorwat: *Gdy mi kto mówi, że Serb, wolałbym policzek lub wyzwisko*.

Poczynając od 1905 r. działał w Krakowie Klub Słowiański, skupiający inteligencję podwawelskiego grodu, zainteresowaną szerzeniem wzajemnej przyjaźni pomiędzy narodem polskim i bliskimi mu narodami pobratymczymi, czyli słowiańskimi. Kładł on nacisk na zbliżenie ze Słowianami wyznającymi religię rzymskokatolicką, przede wszystkim ze Słoweńcami, Chorwatami, Czechami i Słowakami, chociaż nie odnosił się wrogo do Słowian prawosławnych. Z tymi drugimi również starano się nawiązywać jak najlepsze kontakty, w tej liczbie także z działaczami rosyjskich ugrupowań politycznych, nawet wrogich wobec Polaków. Nie wszyscy spośród krakowskich działaczy Klubu Słowiańskiego orientowali się wystarczająco w subtelnościach i zawłościach politycznych i religijnych Słowiańszczyzny południowej, co wyrażało się częstym stawianiem znaku równości pomiędzy Serbami i Chorwatami. Pewnego razu na posiedzenie Klubu, poświęcone Słowianom południowym, jako specjalnie zaproszony gość, który miał wygłosić referat, przybył jeden z dziennikarzy chorwackich. Przyjmujący go przedstawiciele Klubu, nie zastanowiwszy się, nazwali go Serbem, powodując opuszczenie lokalu Klubu przez ciężko obrażonego gościa, którego trzeba było długo szukać, a odnalezionego w końcu na dworcu kolejowym, długo przepraszać⁷. Przykładów wzajemnej nienawiści można byłoby podać znacznie więcej i to nie tylko pomiędzy tymi dwoma wymienionymi narodami.

Bardzo pokaźny багаż animozji dał o sobie znać podczas tworzenia wspólnego państwa Słowian południowych. W dziele tym współdziałali ze sobą Serbowie i nieliczni Chorwaci, ale i jedni i drudzy wiele uwagi poświęcali zagadnieniu, jakie i czyje przede wszystkim będzie to wspólne państwo. W uniesieniu, towarzyszącym zakończeniu I wojny światowej oraz klęsce wszystkich najpoważniejszych wrogów słowiańszczyzny: Austro-Węgier, Rzeszy Niemieckiej, Turcji oraz osłabieniu Włoch, dzięki czemu marzenie jugosławistów mogło wreszcie zostać urzeczywistnione, zapominano o problemach, które miały się wkrótce z całą siłą ujawnić. Chociaż wspólne państwo stawało się faktem, to pamiętano dawniejsze i nowe zatargi oraz rzezie, zwłaszcza pomiędzy Serbami i Chorwatami. Spośród nich poważny oddźwięk, rzutujący na realia końca 1918 r., miały krwawe zajścia z 1902 r., kiedy to Chorwaci, działając w myśl hasła „Chorwacja dla Chorwatów” („Hrvatska samo za hrvati”) próbowali usunąć z terytorium chorwackiej części Pogranicza Wojskowego (rejon Vukovaru) całych wsi serbskich. Ostry konflikt przeniósł się na obszary Bośni i Hercegowiny zupełnie już nieprawdopodobnie wymieszane pod względem tak narodowościowym, jak i wyznaniowym. Wydarzenia te położyły się ciemnym cieniem na przyszłość narodów jugosłowiańskich, budowaną jeszcze jesienią 1918 r. w miarę optymistycznie⁸.

Podczas tworzenia Królestwa SHS dały o sobie znać animozje serbsko-słoweńskie, dotychczas – z racji oddalenia narodów od siebie – nieznanne szerszej opinii. Ponadto

⁵ Tamże, 73n.

⁶ Świat Słowiański, 1906 II – III, 286.

⁷ Świat Słowiański, 1908 IX, 191.

⁸ Świat Słowiański, 1907 XI, 284.

prawosławni i muzułmańscy Macedończycy nie wyrażali chęci przynależności do montowanego przez Serbów państwa. Znaczna liczba Macedończyków opowiadała się bardziej za opcją bułgarską lub grecką, nie mówiąc już o najpopularniejszej idei państwowości macedońskiej, uwzględniającej terytoria Macedonii Wardarskiej (serbskiej), Piryńskiej (bułgarskiej) i Egejskiej (greckiej). Jeszcze gorzej sprawy wyglądały w większości muzułmańskiej i częściowo katolickiej Albanii, której ludność występowała stanowczo przeciwko włączeniu jej w granice państwa jugosłowiańskiego. Obawy te były nieuzasadnione, ale wynikały z autentycznych doświadczeń historycznych, charakteryzujących się stałym parciem Czarnogórców i Serbów na niektóre obszary albańskie, jak np. port Skadar. Mimo to znaczne obszary zamieszkane przez pokaźną liczbę muzułmańskiej ludności albańskiej weszły w skład Królestwa SHS, czyli późniejszej Jugosławii, przysparzając temu państwu poważnych problemów, narastających sukcesywnie aż do ostatnich chwil jego istnienia.

Młode państwo, które nie mogło powołać się na jakąkolwiek tradycję historyczną, albowiem nigdy w takiej postaci wcześniej nie istniało, zetknęło się od razu z poważnymi trudnościami, wśród których religijne nie należały wcale do najłatwiejszych do przezwyciężenia. Poważnym zagadnieniem stała się od razu sprawa stosunków pomiędzy poszczególnymi wspólnotami wyznaniowymi oraz związane z tym zagadnienia właściwego usytuowania w systemie polityczno-prawnym państwa poszczególnych Kościołów, ich statusu prawnego i wzajemnych relacji z państwem. Tymczasem Królestwo SHS zostało od samego początku zdominowane przez prawosławnych Serbów, którzy tym samym najlepiej się „czuli” także pod względem wyznaniowym, podobnie jak Czarnogórcy oraz prawosławni mieszkańcy Macedonii, Bośni i Hercegowiny. Muzułmańscy mieszkańcy młodego państwa mieli w tym okresie odczuć dotkliwie zmianę swojego statusu z panujących na podporządkowanych i to ludowi tak ciężko przedtem przesładowanemu. Na tle nieuporządkowanych spraw wyznaniowych powstawało wiele przeróżnych możliwości podjęcia nawet różnorodnych przejawów zemsty czy to osobistej, czy też grupowej. Zdarzały się więc od samego początku liczne i ostre starcia religijne pomiędzy prawosławnymi i muzułmanami, a w tradycji bałkańskiej Turek i muzułmanin uchodził za wroga i ten model myślowy nie ulegał zmianie. Status prawny chorwackiego Kościoła katolickiego praktycznie nie istniał; można stwierdzić, że *de iure* w państwie SHS nie było Kościoła katolickiego.

W ciągu całego okresu międzywojennego, Królestwo SHS przemianowane przez króla Aleksandra w 1929 r. na Królestwo Jugosławii, funkcjonowało jako stałe ognisko zapalne, zagrażające pokojowi ogólnoeuropejskiemu. Doskonale odpowiadało popularnemu wtedy określeniu „kocioł bałkański”, gdyż w kraju tym nie było spokoju wewnętrznego, a ustawicznie trwały starcia wewnętrzne, wśród których problematyka wyznaniowa zajmowała wcale nie najmniej eksponowaną pozycję. Starcia te przenosiły się bardzo często na forum ogólnoeuropejskie, jak np. zamach terrorystów macedońskich na króla Aleksandra i francuskiego ministra spraw zagranicznych Louisa Barthou 9 października 1934 r. w Marsylii. Terrorysty macedońscy, popierani przez niechętne Jugosławii rządy Włoch, Austrii i Węgier, przy pomocy chorwackich ustashów dokonali udanego zamachu, który był wyrazem głębokich sprzeczności wewnętrznych w tym wielonarodowym i wielowyznaniowym kraju. Z drugiej strony odnotować należy zabójstwo przez serbskich nacjonalistów – i to podczas obrad parlamentarnych – przywódcy ludowców chorwackich, jednego z ludzi o największym autorytecie w Chorwacji, Stjepana Radicia. Przykładów zabójstw, zbrodni o różnym charakterze i zasięgu można byłoby podać znacznie więcej, wystarczy może w tym miejscu stwierdzenie, że coraz bardziej zaostarzające się konflikty przybierały niekiedy najbardziej ekstremalne formy. Najgłośniejszym konfliktem o charakterze religijnym w międzywojennej Jugosławii stał się spór o status prawny Kościoła rzymskokatolickiego w Chorwacji. Premier Jugosławii Milan Stojadinović, dostrzegający fatalną sy-

tuację wewnętrzną kraju, grożącą jego rozpadem, widział porozumienie serbsko-chorwackie jako jeden z najpoważniejszych czynników utrzymania jedności państwa. Dlatego też w styczniu 1937 r. spotkał się z Vlatko Mackiem, przywódcą opozycji chorwackiej od momentu tragicznej śmierci Radicia. Rozmowy nie przyniosły pozytywnego skutku, zastrzegając jedynie kurs konfrontacyjny z obu stron. Jednym z najpoważniejszych żądań podnoszonych przez Chorwatów była kwestia uregulowania statusu prawnego Kościoła katolickiego w Chorwacji, przeniesiona potem na obszar całej Jugosławii, tzn. Słowenię, częściowo Wojwodinę, Bośnię, Hercegowinę i północną Albanie. Opozycjoniści chorwaccy z Mackiem na czele domagali się tego coraz bardziej stanowczo, a tymczasem serbska Cerkiew prawosławna zaczęła wywierać silniejszą niż kiedykolwiek przedtem presję na władze belgradzkie w kierunku odrzucenia postulatów katolików jugosłowiańskich, a chorwackich w szczególności. Premier Stojadinović rozumiał, że spełnienie żądań Chorwatów miałyby konstruktywny wpływ na dalsze losy kraju i doprowadził do zawarcia konkordatu ze Stolicą Apostolską. Czołowym punktem owego dokumentu była tak długo oczekiwana przez Chorwatów regulacja prawna statusu katolicyzmu, co niosło za sobą możliwość osłabienia ostrza działalności antypaństwowej na ziemiach chorwackich i pozyskania części Chorwatów z jednoczesnym podcięciem wpływów i znaczenia ruchu antyjugosłowiańskiego i antyserbskiego Ante Pavelicia. Stojadinović, chociaż w zupełności przekonany o słuszności swojego pociągnięcia i o jego znaczeniu dla kraju, przez dwa lata obawiał się wniesienia konkordatu pod obrady parlamentu jugosłowiańskiego – Skupsztiny. Lękiem napawało go stanowisko dostojników cerkiewnych, którzy zresztą zgodnie z jego przewidywaniami, wystąpili przeciwko ratyfikacji tego dokumentu. W dosyć dramatycznych okolicznościach, mimo oporu Cerkwi prawosławnej, Skupsztyzna niewielką ilością głosów w końcu konkordat ratyfikowała, ale kłopoty dopiero się rozpoczęły, ponieważ metropolita Barnaba (Varnava) obłożył klątwą wszystkich, którzy głosowali za tym dokumentem. Ekskomunika nie ominęła nawet samego premiera, po czym na wezwanie kleru prawosławnego wierni wylegli na ulice i rozpoczęły się ostre manifestacje, demonstracje, a nawet walki uliczne. W toku trwania tego napięcia, podsycanego przez kler prawosławny, zmarł nagle metropolita Barnaba, a śmierć jego została natychmiast wykorzystana przez przeciwników Stojadinovicia do przypuszczenia na niego generalnego ataku. Argumentem najważniejszym stała się rozgłaszana nieprawdziwa informacja, jakoby premier Stojadinović był osobiście winny śmierci metropolity, ponieważ na jego rozkaz specjalne służby otrują Barnabę. W tej sytuacji i wobec narastającego nacisku prawosławnych Serbów, Stojadinović nie zdołał przeforsować w końcu ratyfikowanego konkordatu i w rezultacie nie udało się przeprowadzić w Jugosławii nikomu nie zagrażającego procesu określenia statusu prawnego jednego z najważniejszych wyznań. Z tego powodu grubo ponad 30% wyznawców katolicyzmu pozostało nadal bez uregulowań prawnych, a sama religia katolicka pozostała jedyną w Jugosławii, która nie miała uregulowanych stosunków z państwem. Nie należało wobec tego oczekiwać, aby sfrustrowani Słowenci i Chorwaci nie powiększyli swojego i tak już systematycznie wydłużającego się dystansu do polityki Belgradu, chociaż akurat w tym konkretnym przypadku władze nie były niczemu winne. Na pewno zaciążyło to na stosunku katolickich Jugosłowian do prawosławnych i nietolerancyjnych Serbów, a pokłosie tego wydarzenia przyszło Serbom zbierać już wkrótce podczas II wojny światowej. Cały ten ostry konflikt zakończył się wkrótce po śmierci wojowniczego metropolity Barnaby, gdyż jego następca Gavrilo Božić, lepiej orientujący się w polityce międzynarodowej i wewnętrznej, zdjął klątwę z premiera i głosujących za przyjęciem konkordatu⁹.

⁹ W. FELCZAK, T. WASILEWSKI, *Historia Jugosławii*, Wrocław 1986, 462.

Sprawa konkordatu i wiele kwestii wyznaniowych oraz szerzej: narodowościowo-religijnych, odcisnęła się tragicznym piętnem na losach Jugosławii podczas II wojny światowej. Pokrzywdzeni katolicy w jej przededniu szukali oparcia we Włoszech, na Węgrzech, a nawet w hitlerowskich Niemczech. Natomiast muzułmanie Ignęli do Albanii, próbując nawiązywać kontakty z politykami tureckimi. Macedońscy działacze niepodległościowi, podobnie jak chorwaccy ustasze, prowadzili za granicą i na terenie kraju antyjugosłowiańskie akcje terrorystyczne. W okresie przygotowań do odparcia zagrożającej Jugosławii agresji państw faszystowskich: Niemiec, Włoch, Węgier i Bułgarii, konflikty te ujawniły się z całą mocą, gdyż opozycjoniści chorwaccy, słoweńscy, macedońscy i inni w swojej propagandzie antyjugosłowiańskiej wykorzystywali właśnie motywy wyznaniowe oraz wszelkie przejawy upodlenia ludności nieserbkiej przez rządzących Serbów. Propaganda opozycji padała na podatny grunt i skutkowałą najboleśniej dla władz jugosłowiańskich w stosunku poborowych wywodzących się z tych narodów do ogłoszonej powszechnej mobilizacji. Jednocześnie ustasze chorwaccy bezwzględnie i niezmiennie torpedowali stosowanym przez siebie terrorem jugosłowiańską akcję mobilizacyjną, na skutek czego w momencie rozpoczęcia się wojny stan gotowości osiągnęły tylko wojska obrony granicy i obrony wewnętrznej, obrony przeciwlotniczej i lotnictwo. Natomiast do walki nie był zdolny ani jeden sztab, włącznie ze Sztabem Naczelnym, tabory, artyleria, służba zdrowia, wojska inżynieryjne itp.¹⁰

Stosunek krzywdzonych w przedwojennej Jugosławii mniejszości narodowych do sprawy obronności kraju wyraził się tym, że unikali oni stawiennictwa na front, a np. Chorwaci dali tylko 50% wymaganego kontyngentu ludzkiego i jeszcze mniej, bo zaledwie 10% zwierząt (osłów, koni itp.). Nie prezentowali ducha walki, podobnie jak Słoweńcy, Macedończycy, Albańczycy i kilka innych pomniejszych narodów. Przy takim stosunku do sprawy Niemcy dosyć łatwo opanowali Macedonię¹¹. Poborowi i rezerwiści chorwaccy, którzy z jakichś powodów znaleźli się mimo wszystko w armii jugosłowiańskiej, już w pierwszych dniach wojny opuścili szeregi i udali się do domów lub też do ustaszów, a nawet wprost do Niemców. Przybrało to postać niemalże masowej dezercji. To samo uczynili wkrótce żołnierze narodowości słoweńskiej i macedońskiej. Wiele było przypadków aresztowania oficerów serbskich, a nawet mordowania Serbów przez ustaszów i Macedończyków. Od pierwszych dni wojny miały też miejsce coraz liczniejsze przejawy osobistej zemsty na Serbach oraz przypadki mordowania ludzi tej narodowości nie tylko przez uzbrojonych ustaszów i czetników macedońskich, ale również przez ludność cywilną tych terenów, gdzie przed wojną dominacja serbska była szczególnie silna i znienawidzona¹². Tragiczny był los resztek Dywizji Sawskiej, która pragnęła zorganizować opór przeciwko niemieckiej 14 Dywizji Pancerniej na linii Bilo Planina. Została ona zaatakowana przez oddziały ustaszowskie, które po odniesieniu zwycięstwa wymordowały jeńców serbskich. Pułkownik Franjo Nikolić, Chorwat dowodzący wojskami jugosłowiańskimi, na polecenie ustaszów opuścił swoich podkomendnych i udał się w kierunku nacierającego Wehrmachtu, wydając jednocześnie po drodze rozkazy zaprzestania oporu. Po spotkaniu się z Niemcami prowadził ich aż do Zagrzebia. Na terenach zajętych od pierwszych chwil dochodziło do aktów zemsty na Serbach. Zrazu nie były to jeszcze akcje zorganizowane, ale przywódcy ustaszowscy przemyśliali już nad wprowadzeniem w życie planowego wyniszczania ludności serbskiej. Działalność nacjonalistów chorwackich doprowadziła w sumie do wyeliminowania większości jugosłowiańskich sił zbrojnych z walki¹³. Na gruzach Jugosławii powstało ustaszowskie

¹⁰ V. TERZIĆ, Jugoslavija u aprilskom ratu 1941, Titograd 1961, 164.

¹¹ T. RAWSKI, Wojna na Bałkanach 1941 r., Warszawa 1981, 237.

¹² Tamże, 260.

¹³ Tamże, 261n.

państwo chorwackie, nie mówiąc już o nabytkach terytorialnych krajów napastniczych, które solidarnie podzieliły pomiędzy siebie schedę po zlikwidowanym państwie, które przez wiele poprzednich dziesięcioleci stanowiło marzenie wielu pokoleń jugosłowiańców, a które nie wytrzymało próby dziejowej tak w okresie międzywojennym, jak i podczas II wojny światowej. Państwo chorwackie objęło oprócz rdzennej Chorwacji także Bośnię i Hercegowinę oraz Śrem. Jego szef, Ante Pavelić, od początku kierujący się pragnieniem zemsty, rozpoczął realizację programu wytępienia Serbów i Żydów. Ustasze rozpoczęli przesiedlenia na wielką skalę, usuwając ze swoich siedzib ponad 30 tys. Serbów i zmuszając terrorem do ucieczki 170 tys. innych. W ciągu całej II wojny światowej wymordowali oni około 1 miliona ludności serbskiej, a 200 tys. zmusili do przejścia na katolicyzm. Zemsta ta odbywała się w scenerii podobnej do stosowanej przez hitlerowców, a niekiedy ją przewyższającej¹⁴.

Po zwycięstwie koalicji antyhitlerowskiej nad Niemcami odbudowano państwo jugosłowiańskie w innym już kształcie ustrojowym i wtedy przyszła kolej na rewanż na przeciwnikach państwa, głównie na przywódcach oddzielnych państw: słoweńskiego i chorwackiego. Komunistyczne władze titowskiej Jugosławii szczególnie ostro obeszły się z ustaszami. Niemniej jednak aż do połowy 1955 r. w lasach i terenach górskich walczyły zbrojne czety przeciwników zarówno państwowości jugosłowiańskiej, jak i rządów komunistycznych. Po uspokojeniu wewnętrznym Tito zmienił nazwę państwa na Socjalistyczną Federacyjną Republikę Jugosławii¹⁵. W niczym nie zmieniło to jednak w sensie faktycznym sytuacji wewnętrznej w kraju, gdzie funkcjonowały dawne uprzedzenia, zaostrome poprzez wydarzenia lat 1941–1945. Jugosławia nadal przedstawiała sobą obraz siłą wciśniętych do jednego domu bardzo skłóconych narodów i grup wyznaniowych. Pomiędzy dwoma najbardziej liczącymi się narodami, serbskim i chorwackim, do dawnych krzywd doszedł nowy rachunek z lat wojny – zmniejszenie się na skutek zbrodni ustaszowskich ilości ludności serbskiej w Chorwacji z 30% do 15%, masowe morderstwa i wysiedlenia, chorwackie obozy koncentracyjne, a zwłaszcza najgłośniejszy z nich Jasenovac, zwany jugosłowiańskim Oświęcimem, gdzie wymordowano 600 tys. ludności serbskiej. Po zakończeniu działań II wojny światowej nastąpiły na odwrót, represje serbskie wobec Chorwatów, co nie stanowiło dobrego prognostyku dla dalszego prawidłowego rozwoju i pomyślności Jugosławii. Nie lepiej przedstawiały się po 1945 r. stosunki serbsko-słoweńskie i serbsko-macedońskie. Nieco potem, w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w., dał o sobie znać tzw. syndrom kosowski.

Sytuacja demograficzna i wyznaniowa w Kosowie należała do najtrudniejszych, na skutek bowiem albańskiej eksplozji demograficznej odsetek Albańczyków i muzułmanów gwałtownie wzrósł wobec odsetka ludności serbskiej i czarnogórskiej. W 1981 r. w Kosowie na 77,4% Albańczyków przypadało tylko 13,2% Serbów i zaledwie 1,7% Czarnogórców. W kolejnych latach proces ten ulegał przyspieszeniu, powodując autentyczne zagrożenie Kosowa albanizacją i islamizacją. Identyczne zjawisko wystąpiło w Macedonii, a liczba ludności albańskiej i muzułmańskiej w skali całej Serbii uległa znacznemu zwiększeniu¹⁶. Mówiąc o innych populacjach muzułmańskich mamy na myśli przede wszystkim zislamizowanych Serbów i Chorwatów w Bośni i Hercegowinie, częściowo Macedończyków oraz potomków Czerkiesów, Tatarów i Turków.

¹⁴ L. M. KOSTIĆ, *Hrvatska zverstva u drugom svetskom ratu prema izjavama Pavelicevih saveznika*, Beograd 1990, 108.

¹⁵ B. PETRANOVIĆ, *Privremena vlada Demokratske Federativne Jugoslavije (DFJ)*. (Sastav, struktura, mesto u sistemu obsti, mera), *Istorijski glasnik* 1(1986)120.

¹⁶ P. RALIĆ, *Minority Rights in Serbia*, Beograd 1993, 10; R. MIHALJIĆ, *Boj na Kosovu*, t. I, Beograd 1989, 81.

W momencie wybuchu wojny domowej, której przebiegu w tym artykule omówić nie sposób, animozje narodowościowe i powiązane z nimi wyznaniowe stały się tak silne, że nie było możliwości uniknięcia sytuacji skrajnych. Wyraziły się one atakami na świątynie oraz na duchownych różnych wyznań. Według wypowiedzi biskupa Banja Luki Franja Komaricy, w wyniku terroru na terenie Bośni zniszczono do fundamentów kościoły katolickie w następujących miejscowościach: Bosanska Dubica, Bosanska Kostajnica, Liskovac, Glamoc, Kotor – Voros, Kozrac, Bosanska Krupa, Catrnja, Kulasi, Donja Ravska, Brisevo, Prnjavor¹⁷. Obecnie na terenie Bośni i Hercegowiny trwa otwarty konflikt zbrojny, a sytuacja w Macedonii i Kosowie jest bardzo napięta, nie mówiąc już o niepewności i zagrożeniach dnia codziennego na całym terenie byłej Jugosławii. Podstawową rolę w tym konflikcie odegrały właśnie narodowościowe i religijne, a w przypadku tych drugich – ogromny brak wzajemnej tolerancji.

Antoni Giza

ZUSAMMENFASSUNG

DIE RELIGIONBEDINGTHEIT DES BÜRGERKRIEGES IN JUGOSLAVIEN

Die vielen Landgebiete des ehemaligen Jugoslawien werden von unterschiedlichen Nationen mit verschiedenen Glaubensrichtungen bewohnt. Überwiegend sind hier Christen anzutreffen; v. a. griechischorthodoxe Gläubige, Katholiken, Protestanten. Aber auch Moslems, Juden und andere. Die Verschiedenheit des Glaubens wird durch nationale, wirtschaftliche und soziale Konflikte noch mehr vertieft. Die Glaubensaspekte verursachten, als wichtigster Faktor, die Zersetzung jeglicher politischer Stabilisierung und den Zerfall des alten Jugoslawiens. Die religiösen Konflikte sind nicht erst in der zweiten Hälfte des XIX. Jahrhunderts aufgetreten, wurden jedoch über lange Zeit größer und besonders im XIX. Jahrhundert noch verstärkt. Als Beispiele dienen die scharfen Konflikte zwischen den protestantischen Serben und katholischen Kroaten während der Zwischenkriegszeit.

Antoni Giza

¹⁷ Glas Koncila, nr 35 z 30.8.1992.